

# Dialog przed telewizorem – Włodzimierz Wysocki. Leonard Pietraszak

- Oj, Wań, nie mogę, ale clowny!

Jeden drugiemu kopa dał,  
Na gębie szminką upačkany,  
A gada tak, jakby się schłał,  
A ten wygląda, spójrz no, Wań,  
Jak szwagier, całkiem taki sam:  
Pijacka mordą, nos jak kran,  
No popatrz, Wań!

- Ty, Zin, od szwagra to się odczep!

Jaki by nie był – ale brat!  
Sama się w lustrze przejrzyj, dobrze?  
Skubana miss na cały świat!  
Zamiast się cieszyć byle czym –  
Do sklepu byś skoczyła, Zin,  
Wyłącz ten cyrk, cholera, Zin,  
Rusz tyłek, Zin!

- Oj, Wań, leliput, ale fajny!

W ścieralnym dżinsie – to jest szyk!  
Takiego dżinsa w naszej tkalni  
Na pewno by nie utkał nikt!  
A twoi koleżkowie, Wań,  
To takie łajzy – jak ty sam!  
„Brzozową” chodzą chlać do bram  
Od rana, Wań!

- Ty na kolegów mi nie gadaj,

Lepiej swojego nosa patrz!  
Żaden rodziny nie okrada,  
A pije to, na co go stać!  
To twój znajomy, słyszysz, Zin,  
Ten, co na kurs chodziłaś z nim,  
Chłał nawet hamulcowy płyn,  
Pamiętasz, Zin?

- Oj, Wań, papużki gadające,  
Obśmiałam się, aż boli brzuch!  
A co ona takie ma błyszczące?  
Wiadomo – zagraniczny ciuch!  
W końcu kwartału, słyszysz, Wań?  
Musisz mi sprawić taki sam,  
Co mówisz, Wań? Cham jesteś, Wań!  
No kup mi, Wań!

- A forsa skąd? Może ukradnę?  
Dyrektor mi na premię wszedł!  
Było ci pisać na mnie skargę?  
Przecież pisałaś, może nie?!  
A zresztą pomyśl sama, Zin,  
Twe gabaryty w takim czymś?  
Sześć metrów kupić musiałbym,  
Daj spokój, Zin!

- Oj, Wań, nie mogę, akrobaci!  
Na te ich sztuki patrzeć strach  
Jeden zmianowy od nas z pracy  
W klubie z kinkietu zwisał tak!  
A ty z roboty wrócisz, Wań,  
Uwalisz się jak jaki pan  
I śpisz I co ja z życia mam?  
Nic nie mam, Wań!

- Ty chyba chcesz się mnie narazić!  
Sama pchasz palec między drzwi!  
Od rana zapieprz na zakładzie,  
A potem w domu jeszcze ty  
A ty się głupio dziwisz, Zin,  
Że idę wypić z byle kim,  
Jakbym miał z tobą siedzieć,  
Zin, zwariowałbym!

Ta gimnastyczka – fakt, do rzeczy,  
Niezła, choć swoje lata ma  
Kelnerka w jednym barze mlecznym

Też fikła tak któregoś dnia  
A twoje przyjaciółki, Zin,  
Plotkują tylko – kto i z kim  
Od tych ich idiotycznych min  
Skręca mnie, Zin

Głupoty gadasz, a Irina,  
Ta referentka z PZU?  
To do niej raz na imieninach  
Oczka świeciły ci jak psu!  
Niedługo urlop, wiesz, co, Wań,  
Pojedźmy zwiedzić Jerewan  
Co mówisz, Wań? Cham jesteś, Wań!  
Smutno mi, Wań!



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych